Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 26. Łowicz, piątek dnia 30 czerwca 1933 r. Rok II.



Życie Łowickie



Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł. —) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy;(— ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17, nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 I-e piętro. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

OBYWATELE!

Polska od Bałtyku po Tatry 29 czerwca w dniu patrona rybaków św. Piotra i Pawła bardzo uroczyście obchodzi „Święto Morza".

W dniu tym obywatele Ziemi Łowickiej łączmy się w potężnym akordzie uczuć narodowych z całą Polską i weźmy żywiołowy udział w podniosłej i wielkiej manifestacji patrjotycznej.

Okażmy światu, czem jest dla nas MORZE i GDYNIA, duma i chluba nasza.

W dniu „Święta Morza" zwróćmy swe serca i myśli ku morzu, które od wieków szumi polskiej ziemi.

MORZE — to wielki szlak komunikacyjny, który nas łączy ze wszystkiemi krajami świata i usuwa barjery celne.

MORZE — to wielka droga, która nas łączy z rodakami z za oceanu, a ich z Ojczyzną.

MORZE — to niewyczerpana skarbnica bogactw naturalnych.

UTRATA MORZA — to bieda, głód i ponowna hańbiąca niewola.

Krzyżacka żelazna pięść nadal wyciąga się po prastarą naszą ziemię — Pomorze. „Święto Morza" niech będzie świętem jedności, zgody i zbratania wszystkich bez różnicy przekonań w obliczu niebezpieczeństwa brutalnej zaborczości Niemiec. W odpowiedzi Niemcom składajmy ofiarny grosz na budowę okrętów wojennych, by o działa, torpedy i miny oprzeć nasze słuszne prawa do morza.

Tam na modrych falach Bałtyku dobrobyt i potęga Polski!

Komitet Powiatowy „Święta Morza"
W ŁOWICZU.

BROŃMY MORZA!

Wiele okazujemy radości, entuzjazmu i dumni jesteśmy z posiadania własnego morza i Gdyni, którą się chlubimy, ale, niestety, bardzo mało dotąd uczyniliśmy, by zabezpieczyć nasze władztwo na Bałtyku.

Mówimy, że bronić będziemy Pomorza do ostatniej kropli krwi, ale dlaczego nie mamy mówić, że będziemy bronić aż do zwycięstwa.

Nasza młoda flota wojenna pod względem moralnym i technicznym stoi bardzo wysoko, ale nie przedstawiając większej siły militarnej, nie jest w stanie odegrać roli politycznej, ani ugruntować w Gdyni atmosfery pokojowej, pozwalającej na rozmach kupiecki i przemysłowy.

Niemcy nie ośmieliliby się proponować jakiejkolwiek rewizji granic, gdyby na straży naszego morza stała silna flota wojenna, przedstawiająca poważne ryzyko dla atakującego.

Jeśli nie chcemy ulec zagładzie, a pragniemy dobrobytu i Polski mocarstwowej, musimy rozbudować flotę wojenną do takich rozmiarów, by odpowiadała wielkości i powadze naszego państwa oraz stała się rękojmią bezpieczeństwa na morzu.

Oczywiście, że marynarka wojenna to rzecz bardzo kosztowna i nie da się stworzyć odrazu.

Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie prawdę, czyż nie stać nas na większy niż dotychczasowy wysiłek, by doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło obrony morskiej?

Jakże mało płacimy na marynarkę wojenną w przeliczeniu na głowę mieszkańca w porównania z innemi państwami, gdyż tylko 1 zł. 20„ natomiast Anglja 50, Francja 22, Włochy 19, Niemcy, które mają 65 miljonów ludności—9, Jugosławja 3, nawet Turcja 2,5.

Stać nas na te 90 — 100 miljonów zł., których potrzebuje rocznie marynarka wojenna, co uczyniłoby 3 zł. na głowę i wtedy to jeszcze 3 razy mniej, niż w Niemczech.

Wprawdzie duża to suma dla nas, ale pamiętajmy, że przegrana wojna, której skutkiem byłaby utrata dostępu do morza, kosztować nas będzie tysiąckroć razy więcej.

Niekoniecznie nasza flota wojenna musi dorównać siłom wroga, gdyż wszystkie bitwy morskie wygrywane były przez siły słabsze—jak Lepanto, Cuszyma, Jutland.

Wystarczy, byleby stosunek sił był możliwy, do którego nam jeszcze daleko, gdyż flota nasza wojenna jest 9-krotnie słabszą od niemieckiej i tyleż razy od sowiecktej.

Niech nie przeraża szkodliwie propagowana u nas legenda niezwyciężonych Niemiec, gdyż uczy nas historja, że Niemców bito nieraz, a do liczby tych, którzy ich bili, należeliśmy i my.

Niema dziś dla nas ważniejszej sprawy od zabezpieczenia wolności morskiej i dostępu do morza, od czego zawisły przyszłe losy Polski.

Wbrew zakusom niemieckim dla tak wielkiej sprawy narodowej musi się zrodzić z uczuć naszych zbiorowy czyn żelaznego i planowego wysiłku parlamentu, rządu i całego społeczeństwa w rozbudowie marynarki wojennej, o ile chcemy spokojnie patrzeć w przyszłość.

Gdy w dniu „Swięta Morza" Liga Morska i Kolonjalna apelować będzie do uczuć i sumienia obywatelskiego i przeprowadzać powszechną zbiórkę na „Fundusz Obrony Morskiej", *nie uchylajmy* się od ofiar na marynarkę wojenną, gdyż utrata dostępu do morza—to wstępny krok do ponownej hańbiącej niewoli.

M. R. R.

Pierwszy port Rzeczypospolitej.

„Podobno potrzeba Polakom tylko pokazać drogę, a nauczą się, aby tam sobie port otworzyli, gdzie się — Gdańsku — bynajmniej tego nie spodziewasz!" Tak pisał w 1577 roku, przeciwko opornemu i pachciarskiemu Gdańskowi, przedstawiciel polskiego renesansu, Jan Dantyszek, w poemacie satyrycznym p. t. Jonas propheta.

Jest to pierwsza zapowiedź powstania w przyszłości portu polskiego—Gdyni. Pierwsza i nie ostatnia.

Ale dawna Polska, zapatrzona w stepy zadnieprzańskie, nie doceniała znaczenia morza. Wszelkie wskazania, nawoływania i przestrogi, aby nie zaniedbywać swych praw na morzu, nie przekształciły psychiki ówczesnego społeczeństwa. Skutki tej obojętności były fatalne. Rzeczpospolita straciła najpierw Pomorze, a potem niepodległość.

Dopiero Odrodzona Polska zwróciła baczną uwagę na swój dostęp do morza i zaczęła korzystać z drogowskazów, zostawionych przez najświatlejszych ludzi Polski przedrozbiorowej. Nowa Polska, naprawiająca stopniowo błędy przeszłości, realizuje na swem wybrzeżu morskiem nietylko myśl Jana Dantyszka, ale i projekt dzielnego hetmana w. kor. Stanisława Koniecpolskiego (początek (XVII w.), bududując w miejscu, trafnie przez niego wskazanem, własny port—Gdynię.

Tam, gdzie od wieków leżała mała wioska kaszubska, buduje się w amerykańskiem tempie, choć bez amerykańskich pieniędzy, pierwszy port Rzeczypospolitej—wspaniałe dzieło twórczego genjuszu współczesnego pokolenia polskiego. Swoi i obcy ze zdumieniem i podziwem oglądają Gdynię, „ten— jak pisał Stefan Żeromski—niewysłowionej piękności poemat, tworzony w drzewie, kamieniu, betonie i żelazie,—ten przepotężny dramat, ukazujący wydzieranie morzu jego wód, siły i władzy"...

To najmłodsze a zarazem najmilsze w Polsce miasto i ten pierwszy port Rzeczypospolitej, najbardziej nowoczesny na świecie, imponuje dziś nawet tym, co wyciągają swe drapieżne łapy po skrawek polskiego wybrzeża, który jest zaledwie szczątkiem wielkiej piastowskiej granicy na Bałtyku.

Jeszcze kilka lat temu Niemcy lekceważąco odnosili się do naszych poczynań morskich. Gdynia według nich była „jednym wielkim nonsensem gospodarczym". Ba! nawet—„dziecinnym eksperymentem". Ale niebawem ci sami Niemcy zaczęli z coraz większym niepokojem śledzić rozwój Gdyni. Zwłaszcza od czasu objęcia przez inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego teki ministra Przemysłu i Handlu. Wkońcu Niemcy zrozumieli, co znaczy Gdynia. Zrozumieli, że ten pierwszy port Rzeczypospolitej jest wyrazem niezależności gospodarczej Polski oraz wymownem świadectwem konieczności posiadania przez Polskę wolnego dostępu do morza, a tem samem największą przeszkodą przeciw idei rewizjonistycznej. Toteż rozpoczęli generalny atak na Gdynię, pragnąc rozsiewaniem fałszywych informacyj zdyskredytować ją w międzynarodowych sferach handlowych i politycznych. Wylewanie brudów na Gdynię musieli rychło przerwać. Cały bowiem świat znał już świetne opinje fachowców o polskim porcie

Niemcy wobec Gdańska i Pomorza.

Odkąd Gdańsk przestał być składową częścią Rzeszy Niemieckiej, siły nacjonalistyczne niemieckie podjęły prace, aby udowodnić światu, że usamodzielnienie Gdańska przyniosło temu miastu krzywdę. Rozumie się, że wszelki spryt szachrajski został obrócony przeciw Polsce, bo nie o sam Gdańsk w tej sprawie chodziło, lecz o dostęp Polski do morza i o całe Pomorze.

Trzeba wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, że Niemcy, nietylko protestowali i protestują przeciw polskiemu dostępowi do morza, i nietylko „odruchowo" i od czasu do czasu czynią napaści na Polskę, lecz mieli i mają opracowany systematyczny plan akcji odebrania Polsce Pomorza.

Zaczęło się od Gdańska, bo Gdańsk, przywrócony Rzeszy, miał stać się najzręczniejszą bazą operacyjną, skąd najłatwiej rozchodziłyby się strzały na Polskie Pomorze. Trzeba było wykazać światu, że Gdańsk pod opieką Polski nie może istnieć. Podjęto ten czyn przedewszystkiem kosztem zubożenia Gdańska. W tym celu Niemcy dążyły do skierowania polskiego handlu do portów niemieckich, a nie przez Gdańsk. W Gdańsku kupiectwo polskie szykanowano, natomiast w portach niemieckich robiono wszystko, aby ułatwiać najbardziej warunki exportu i importu.

Gdańsk w „odosobnieniu" miał zamierać, co miało być dowodem, że Polska nie potrafi z niego korzystać, a zatem i nie potrafi wyzyskać swego dostępu do morza.

Obok odstręczania od portu gdańskiego Polaków podrywano zaufanie do niego zagranicy.

Rozpowiadały Niemcy światu o niezaradności gospodarczej Polaków, o tem, że prowincja kwitnąca pod Rządami Rzeszy, teraz, z woli traktatu wersalskiego pod rządami Polski, będzie zrujnowana.

Atoli stało się wprost przeciwnie i chociaż na polskiem wybrzeżu wyrosła potężna Gdynia, port Wolnego Miasta kilkakrotnie zwiększył obroty towarowe. Gdańsk nigdy przed wojną nie miał tak wielkich obrotów, jakie ma dziś, kiedy jest pod opieką Polski. Ładunek towarów wynosił w roku 1913—2.113.000 ton, w roku 1928 — 8.615.000 ton, w roku 1931—8.330.000 ton. Największy roczny ładunek towarów w porcie gdańskim przed wojną wyniósł 2.453212 ton.

Kiedy zawiodły „argumenty" ekonomiczne, Niemcy odkrywają coraz szczerzej plan kampanji przeciw granicom Polski. Nie trzeba być specjalnie przewidującym, aby zrozumieć, że owa kampanja w zamiarach polityki Niemiec ma się zakończyć wojną.

Należy tu wspomnieć przemówienie dowódcy eskadry niemieckiej, bawiącej w Gdańsku w lecie 1930 roku. Ów dowódca na przyjęciu oficjalnem, wydanem przez prezydenta Senatu, oświadczył wobec konsulów państw obcych, że Wolne Miasto może być spokojne o swoje losy, bo Rzesza o niem pa-

Trzymajmy się morza!

Stanisław Staszic.

odpowiadającym całkowicie współczesnym wymaganiom technicznym. Jednak Gdynia nie dała Niemcom spokoju. Doszło do tego, że senat Wolnego (a raczej swawolnego) Miasta Gdańska żądał bezczelnie, aby Liga Narodów nakazała Polsce zaniechania dalszej budowy Gdyni i aby zmusiła Polskę do wyłącznego korzystania z Gdańska. Gdynia stała się dla Niemiec symbolem „agresywności polskiej". Stała się groźną i wreszcie zaimponowała złemu sąsiadowi Państwa Polskiego. Prasa niemiecka zaczęła objektywniej pisać o Gdyni. Zawsze jednak z domieszką zawiści, nienawiści—lub znaków zapytania.

Oto w tłomaczeniu charakterystyczny wyjątek z artykułu dr. Ernesta Federa o Gdyni, drukowanego w „Berliner Tageblatt" z dn. 22-X 1929 r.

„Na dzwonnicy urzędu pocztowego". Jakiż oryginalny widok stamtąd! Dzicz czy miasto lub też jedno i drugie razem? Dokoła wre i kipi praca. Tu już coś wybudowano, tam coś się tworzy. Tu cała ulica, tam jeszcze nie wykończona. Obok brzydkiej rybackiej chaty nowoczesna kamienica. Opodal piękne wille, nieco dalej długie baraki. Okazały gmach transformatorów. Wspaniała poczta. Wielka szkoła marynarki. Potem znów bagno i torf, szyny biegną do portu, który częściowo wykończony służy już swojemu przeznaczeniu. Skrzeczące dźwigi obrotowe, stacje przystaniowe, okręty czekające na wyładowanie towarów, statki płynące do portu. Wszędzie hałas, praca, rozwój... Oto obraz Gdyni, wyrastającej na wzór miast, poszukujących złota! Wieś rybacka, przed kilku laty prawie nieznana, drzemiąca pod osłoną półwyspu Hel, ma się stać wielkiem miastem o 100.000 mieszkańców oraz portem morskim, ma zwrócić oczy całego świata na wybrzeże Polski i na polską wytwórczość. Fantazja czy wykonalny projekt?"

O jakiejś „fantazji" nie może być mowy. Przecież cały naród polski obudził się ze śpiączki lądowej i skupia swą uwagę na drogocenny brzeg morski, którego nikomu sobie wydrzeć nie da. Cały naród polski buduje swą przyszłość na morzu. I dlatego projekt, o którym pisze „Berliner Tageblatt", jest wykonalny i będzie wykonany. Już obecnie liczy Gdynia blisko 50.000 mieszkańców i posiada ponad 30 regularnych linij okrętowych, które łączą ją z przeszło 100 portami świata. W ubiegłym roku zajęła Gdynia, pod względem tonażu statków, pierwsze miejsce na Bałtyku przed Gdańskiem i Sztokholmem. Obrót towarowy w 1924 r. wynosił w porcie gdyńskim 10,167 t., a w 1932 roku—5.194.288 t. Ruch okrętowy statków wzrasta z roku na rok. O rozmachu pracy w Gdyni świadczą choćby następujące liczby. Od roku 1924, kiedy zaczęła się właściwie budowa portu, do końca 1932 roku ukończono 9200 m. nabrzeży portowych. Przy budowie basenów wyczerpano 25 miljonów m_3 ziemi i otrzymano powierzchnię wodną portu o obszarze 320 ha. Na terenie portu stworzono wiele pierwszorzędnych zakładów przemysłowych. Oprócz wybudowanej w 1927 r. łuszczarni ryżu, należy przedewszystkiem wymienić wzniesioną w 1930 r. chłodnię portową, drugą co do wielkości na świecie.

Jednocześnie z rozbudową portu i miasta postępuje rozwój polskiej floty handlowej, liczącej obecnie przeszło 30 statków.

W rozwoju Gdyni decydującą rolę odegra otwarta w tym roku linja kolejowa, łącząca Górny Śląsk z polskiem wybrzeżem morskiem, (największa ze zbudowanych po wojnie w Europie środkowej linij kolejowych) oraz strefa wolnocłowa portu, będąca już w trakcie realizacji.

I jeszcze jedno. Obecnie, kiedy w bardzo wielu portach świata tysiące okrętów stoi bezczynnie, to w Gdyni ruch kipi bezustannie. Pierwszy port Rzeczypospolitej rośnie dalej i osiąga rekordy—wbrew kryzysowi.

Jan Wegner.

mięta, a Niemcy posiadają więcej okrętów wojennych od tych, które przybyły z wizytą do portu i w razie potrzeby zjawią się one w Gdańsku.

Znana mowa ministra Treviranusa oficjalnie upewniła, nietylko nas, lecz cały świat o tem, że Niemcy przygotowują się do zagrabienia Pomorza. O tem nietylko niemieckie czynniki rządowe tak zdecydowanie myślą. Po Niemczech krążą np., elaboraty — które rozpatrują zagadnienie zbrojnego odebrania Polsce dostępu do morza.

Jedna z broszur, która niedawno w Niemczech się ukazała, tak tę sprawę rozwiązuje: Niemieckie siły lądowe uderzą na Polskę z dwóch stron, od strony Rzeszy i od strony Prus Wschodnich, jednocześnie flota niemiecka, która nie potrzebuje się liczyć z nikłą flotą polską, zbombarduje Gdynię, zagrodzi minami zatokę Gdańską i pozbawi Polskę pomocy zzewnątrz. W tych warunkach, Pomorze przedstawia się Niemcom, jako zdobycz nader łatwa.

Obecnie sprawa obronności Polskiego morza i Pomorza jest bardziej naglącą, niż w latach poprzednich—właśnie dlatego, że w Rzeszy i w Gdańsku rządzi wojujący nacjonalizm. Spodziewać się należy, że to, co dziś nazywa się hitleryzmem, powołane jest do zakończenia kampanji przeciw naszym granicom zachodnim—do wojny z Polską.

Wydaje się, że rząd polski uczynił i czyni dla Morza wszystko, co tylko było i jest możliwe. Trzeba, żeby i cały naród wzmógł swój zaskromny dotąd udział w tej dziedzinie pracy państwowej, bo to jest prawem życia lub śmierci Polski. Jak najbardziej kategorycznie, my Polacy, żądać od siebie musimy, abyśmy w pracy dla polskiego Morza stali się dobrymi sekundantami naszego Rządu i podtrzymali wielkie natężenie tej pracy przynajmniej do czasu, kiedy upewnimy się, że będziemy gotowi stawić skuteczny opór zaborczemu sąsiadowi.

Wojciech Kołaczek.

Instytut Bałtycki w stolicy Pomorza na straży naszych praw pomorskich.

Z chwilą, gdy wskutek agitacji niemieckiej sprawa Pomorza wypłynęła na powierzchnię polityki międzynarodowej, wysunęła się konieczność uzasadnienia w sposób naukowy naszych praw do Pomorza. Niemiecka nauka bowiem oddawna zasypywała cały świat różnemi rzekomo naukowemi pracami, mającemi udowodnić prawa niemieckie do tej części Polski. Dla skutecznego odparcia tej niemieckiej propagandy, uprawianej pod osłoną nauki, musiała powstać osobna instytucja, któraby podjęła się systematycznej pracy naukowej dla wyzyskania z różnych punktów widzenia polskości Pomorza. Taką instytucją jest istniejący od roku 1926 **Instytut Bałtycki w Toruniu.**

Naukowa praca Instytutu Bałtyckiego idzie w kilku kierunkach. Przedewszystkiem prowadzi i inicjuje systematyczne prace naukowe w zakresie Pomorza i naszego dostępu do morza. W tym celu pozostaje w łączności i współpracy ze wszystkiemi środowiskami naukowemi w Polsce, w których pracuje się w tym zakresie, udziela wskazówek i informacyj naukowych pracującym naukowo i wydaje książki naukowe. Przy Instytucie Bałtyckim istnieje Dział Informacji Naukowej, który utrzymuje kontakt z pracownikami naukowymi i udziela naukowych wskazówek.

Pozatem Instytut Bałtycki organizuje specjalne Naukowe Zjazdy Pomorzoznawcze, poświęcone specjalnym zagadnieniom pomorskim. Na zjeździe w roku 1931 z udziałem najpoważniejszych uczonych, omawiano zagadnienie narodowościowe na Pomorzu, na ostatniem zjeździe w r. 1932 obrady skierowane były na zagadnienie stanu posiadania ziemi na Pomorzu.

Przy Instytucie Bałtyckim istnieje pracownia archeologiczna, prowadząca badania przedhistoryczne na terenie Pomorza, oraz Komisja Zbiorów Pomorskich, zajmująca się przygotowawczemi pracami nad stworzeniem na Pomorzu krajowego muzeum i archiwum oraz krajowej bibljoteki Pomorskiej.

Instytut Bałtycki wydał dotąd 52 wydawnictwa naukowe, poświęcone Pomorzu i dostępowi Polski do morza. Główne swoje prace zamieszcza w dwóch serjach: 1) serja „Dominium Maris", poświęcona sprawom gospodarczym i 2) serja „Balticum", poświęcona sprawom kulturalnym i historycznym. W tej drugiej serji wyszły dwa tomy zbiorowego wydawnictwa „Pomorze Polskie". (Tom I. Ziemia i ludzie. Tom II. Przeszłość i Kultura). Tom III. poświęcony sprawom gospodarczym Pomorza, jest w przygotowaniu, oraz ks. Makowskiego „Sztuka na Pomorzu", w języku niemieckim W. Sobieskiego „Der Kampf um die Ostsee, ks. Łęgi „Ziemia Malborska" oraz B. Stelmachowskiej „Rok obrzędowy na Pomorzu". Niektóre wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego ukazały się także w językach francuskim, angielskim i niemieckim. Ponadto Instytut wydał popularną broszurkę „Dziesięcioro o Pomorzu" w kilku językach.

Instytut Bałtycki posiada swój oddział w Gdyni, który zajmuje się sprawami gospodarczemi i sprawą dostępu do morza. W ostatnim roku oddział gdyński urządził 9 odczytów, które wyszły w druku pod tytułem „Światopogląd morski".

KRONIKA.

— **Od Redakcji.** Następny numer „Życia Łowickiego", z powodu wyjazdu członków Redakcji na urlopy, ukaże się w pierwszych dniach września.

— **Strzelcy w Spale.** W dorocznem święcie P. W. i W. F. w Spale w dn. 23 i 24.VI r. b. brał udział oddział strzelecki w liczbie 24 strzelców, oddział żeński w liczbie 15 strzelczyń, zdobywając dla powiatu łowickiego II miejsce na 16 reprezentowanych powiatów. Wieczorem odtańczył przed P. Prezydentem zespół strzelecki w strojach łowickich „mazura", zyskując w tańcach narodowych I sze miejsce.

— **Sprawozdanie z Koła Pań przy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Łowiczu.** W dniu 30 maja b. r. odbyło się w sali Rady Miejskiej doroczne Walne Zebranie Koła Pań przy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Łowiczu.

Ze złożonego na zebraniu sprawozdania wynika, że ta zewszechmiar pożyteczna placówka, niosąca pomoc najbiedniejszym matkom i najmłodszym dzieciom, z roku na rok rozwija i pogłębia swoją pracę.

Umieszczone niżej sprawozdanie kasowe obrazuje stan finansowy Koła Pań.

Sprawozdanie obejmuje okres czasu od 1 kwietnia 1932 r. do 1 maja 1933 r.

Przychód. Saldo Kasy na 1-go kwietnia 1932 r. zł. 295,71. Wpłynęło ze składek członkowskich zł. 816. Wpłynęło za korzystanie z kwarcówki zł. 258,06. Wpłynęło z imprez dochodowych (koncert,

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Sprawozdanie

z działalności Rady Szkolnej Powiatowej w Łowiczu za rok 1932/33.

W okresie sprawozdawczym Rada Szkolna Powiatowa odbyła 5 zebrań ogólnych i 40 zebrań Wydziału Wykonawczego. Ogółem załatwiono 361 pism w sprawach bieżących oraz opracowano i wysłano 12 okólników do Dozorów Szkolnych. Praca Rady Szkolnej rozwinęła się w kierunku zaspokojenia istotnych i niezbędnych potrzeb szkolnictwa i wspierania poczynań oświatowo-kulturalnych. Ażeby pracy R. S. nadać właściwy kierunek opracowano Plan działalności, który w ciągu roku był stopniowo realizowany. W szczególności dokonane zostały następujące prace:

I. W zakresie usprawnienia działalności Dozorów i Opiek Szkolnych.

Rada Szkolna, pragnąc zapewnić Dozorom jaknajlepsze warunki pracy, rozpatrywała ze szczególną starannością sprawy uzupełnienia składu Dozorów Szkolnych. Ogółem zamianowano 13 nowych członków Dozoru i zatwierdzono 4 członków Dozoru z wyborów.

Dokonana została kontrola działalności Dozorów Szkolnych gmin: Bąków, Bielawy, Bolimów, Dąbkowice, Łyszkowice, Jeziorko, Kiernozia, Kompina, Nieborów. Posługiwano się przytem specjalnie opracowanemi kwestjonarjuszami kontroli. Po każdej kontroli wystosowano szczegółowe wskazówki, zmierzające do usunięcia zauważonych braków. Dla wspólnego omówienia z Dozorami Szkolnemi najżywotniejszych spraw szkolnych, których załatwianie należy do kompetencji samorządów szkolnych, zorganizowano w dniu 20-X 1932 r. w Łowiczu Zjazd Dozorów Szkolnych, na którym wygłoszone zostały następujące referaty: 1. Wykonanie Instrukcji R. S. dla Dozorów. 2. Realizowanie obowiązku szkolnego. 3. Budownictwo szkół na terenie pow. łowickiego. 4. Współpraca Dozorów Szkolnych z Opiekami Szkolnemi.

Zjazd Dozorów uchwalił cały szereg wniosków, które zostały już w większości zrealizowane. Na podstawie dostarczonego przez Zjazd Dozorów materjału R. S. P. opracowała wskazówki dla Dozorów, które stanowią ważne uzupełnienie wydanej w roku ub. Instrukcji dla Dozorów Szkolnych.

Dla utrzymania kontaktu z Dozorami podzielono teren powiatu pomiędzy członków R. S., którzy w miarę możności brali udział w ważniejszych posiedzeniach Dozorów Szkolnych.

II. W zakresie budownictwa szkolnego.

Rada Szkolna w dążeniu do powiększenia liczby odpowiadających wymaganiom budynków szkolnych i pragnąc roztoczyć opiekę nad rozwijającą się samorzutnie akcją budowy szkół przez gromady wiejskie zainicjowała powołanie do życia Pow. Kom. Budowy Szkół, którego organizacja jest w toku.

Dla umożliwienia wszystkim dzieciom w roku szkolnym korzystania z nauki wezwane zostały na podstawie zarządzenia Kuratorjum O. S. W. wszystkie Dozory Szkolne do wymiany lokali małych na większe. Na skutek tego wezwania powiększono 14 lokali o powierzchni mniejszej niż 30 m.² na większe.

III. W zakresie zaopatrywania szkół.

Ponieważ względy natury gospodarczej zmierzały do dalszego ograniczenia budżetów szkolnych, podjęła R. S. P. starania o zapewnienie wszystkim Dozorom Szkolnym takich budżetów, które pozwoliłyby im zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby szkolnictwa. Utrzymane zostały naogół w budżetach zeszłoroczne normy na opał, materjały piśmienne i utrzymanie czystości oraz pozycje na remont i urządzenia wewnętrzne w wysokości sum z roku ub. Ten stan rzeczy należy zawdzięczyć życzliwemu ustosunkowaniu się Wydziału Powiatowego do R. S. P. i wytworzonej współpracy, dzięki której wnioski R. S. były przychylnie załatwione.

Zaaprobowany został dodatkowy budżet dla Dozoru Szkolnego gm. Kompina.

Wobec tego, że Gminy często zalegały z wpłatą należnych Dozorom sum budżetowych, interwenjowała R. S. w Wydziale Pow. 12 razy, uzyskując pomyślne załatwienie wniosków.

IV. W zakresie poprawienia warunków nauczania i wychowania.

Dla ułatwienia Nauczycielstwu przygotowania się do pracy szkolnej zaprenumerowała R. S. czasopisma pedagogiczne dla świetlicy Z. N. P. w Łowiczu oraz pokryła koszta Zjazdu Przewodniczących konferencyj rej.

Zakupione zostały książki do bibljoteki nauczycielskiej przy Inspektoracie za sumę 451 zł. 85. gr. Z zakresu pomocy naukowych dla szkół zakupiono 2 aparaty projekcyjne i 32 serje przezroczy po 50 szt. przeciętnie w serji.

Z aparatów projekcyjnych skorzystało 11 szkół, w których przeprowadzono 47 lekcyj z przezroczami. Dla unormowania sprawy korzystania z aparatów opracowano specjalny regulamin.

R. S. P. podjęła pracę zorganizowania w Łowiczu „Towarzystwa Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą", które zostało zawiązane w dniu 9.XII.1932 r. i pracuje na podstawie własnego statutu.

Całą pracę organizacyjną przygotowawczą przeprowadziła Rada Szkolna.

V. W zakresie wykonywania obowiązku szkolnego.

Rada Szkolna rozpatrzyła w okresie sprawozdawczym 48 odwołań od orzeczeń karnych Dozorów Szkolnych i w większości wypadków zatwierdziła decyzję Dozoru. Dla usprawnienia czynności Dozorów przy wykonywaniu obowiązku szkolnego, wydano szczegółowe wskazówki, ułatwiające tę pracę. Celem pobudzenia do pracy Opiek Szkolnych opracowano szczegółowo instrukcję p. t. „Zakres ob. i Regulamin Opiek Szkolnych" i rozesłano je za pośrednictwem Dozorów Szkolnych.

VI. W dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Dla ułatwienia Nauczycielstwu przygotowania się do pracy oświatowej wśród dorosłych, R. S. P. wypłaciła subsydjum na zorganizowanie kursu świetlicowego dla Nauczycielstwa w Łowiczu w wysokości 200 zł. oraz subsydjum w wysokości zł. 100 na programy dla kursów dla Dorosłych i zł. 100

na materjały piśmienne dla celów oświatowo-pozaszkolnych.

Przy pomocy zakupionych przez R. S. aparatów projekcyjnych wygłoszono w 17 miejscowościach odczyty z przezroczami w ogólnej liczbie 54. Z aparatów korzystały również Ognisko Kultury Księżackiej w Zlakowie oraz 1 oddz. Zw. Pracy Ob. Kob. i 1 oddz. Zw. Strzel.

VII. Inne prace.

Ogłoszono w okresie sprawozdawczym 2 konkursy na stanowiska kierowników szkół powsz. na terenie powiatu.

Opracowano budżet R. S. na r. 1933/34 na ogólną sumę 9.822 zł. 50 gr. który pozwoliłby R. S. rozwinąć żywszą i szerszą działalność. Preliminarz został jednak ze względów oszczędnościowych i z uwagi na przeżywany kryzys gospodarczy zmniejszony do sumy 1200 zł.

Zestawiając roczne wyniki pracy samorządów szkolnych na terenie powiatu, stwierdzić należy: I. Dozory Szkolne ujawniają teraz większą aktywność i inicjatywę w swojej działalności, oddziaływując równocześnie w tym duchu na Opieki Szkolne. II. Zrozumienie potrzeb szkolnictwa i konieczności ich zaspokojenia staje się coraz powszechniejsze. III. Samorządy Gminne i Powiatowy wykazują coraz żywsze zainteresowanie się sprawami szkolnictwa.

Przewodniczący: (—) *A. Perzyna.*

Sekretarz: (—) *F. Niedzielski.*

---

loterja) zł. 307,86. Wpłynęło od Magistratu na kupno wyprawek 100. Ofiary zebrane przez Redakcję „Łowiczanina" i inne 52,50. Wpłynęło ze Stacji Opieki wpisowe od Matek zł. 7. Razem zł. 1.837,13.

Rozchód. Zapłacono za mleko dla najbiedniejszych zł. 736. Zapłacono za leki dla najbiedniejszych dzieci zł. 242,20. Zapłacono za wyprawki dla dzieci zł. 120. Zapłacone za pobieranie składek członkowskich zł. 75. Drobne wydatki (kwitarjusze, listy i t. p.) zł. 14,20. Za kupione przyrządy higjen. dla matek zł. 71. Saldo Kasy na 1 maja 1933 zł. 578,73. Razem zł. 1.837,13.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi został obrany nowy Zarząd w skład którego weszły Panie: Przybylska, Kuphalowa, Kurowa, Kazancewowa, Wartcka, Wieszeniewska.

Zarząd.

— **Zakończenie roku szkolnego we wsi Niespusza gm. Jeziorko.** Dnia 13 czerwca r. b., jako w dzień uroczystości św. Antoniego, który parafja zlakowska uroczyście obchodzi odpustem, w dzień ten uroczysty i szkoła nasza w Niespuszy obchodziła uroczystość zakończenia roku szkolnego. W dniu tym zebrała się dziatwa szkolna, jak również starsze dzieci i rodzice, by uczcić swoją obecnością wspomnianą uroczystość. Uroczystość o godzinie 17.40 rozpoczął p. prof. Antoni Latocha swem przemówieniem do publiczności. Przemówił tak rzewnie i zachwycająco, że zebrana publiczność aż się rozczuliła. P. Latocha przedstawił w swem przemówieniu, jak rodzice opiekować się powinni dziećmi w czasie wakacyj, co nam może dać nauka i do czego dążyć powinien każdy obywatel polski. Po przemówieniu P. Prof. zaczęły dzieci szkolne wygłaszać rozmaite wierszyki, których zebrana publiczność z zachwyceniem i ciekawością słuchała, na co były dowodem niemilknące oklaski publiczności; wygłaszanie wierszyków dziatwa szkolna przeplatała śpiewem piosenek narodowych i innych wesołych; na zakończenie odśpiewano wspólnie hymn Boże coś Polskę. Przy powyższej uroczystości nadarzyła się i druga uroczystość, jako to uroczystość imienin p. prof. Antoniego Latochy; dzieci szkolne złożyły powinszowania swemu p. Nauczycielowi pięknemi wierszykami, życząc mu długiego życia i dobrego powodzenia i na jego cześć wznieśli okrzyk—Niech żyje p. prof. Antoni Latocha! co publiczność jednogłośnie pochwyciła. Uroczystość powyższą raczyli zaszczycić swem przybyciem i obecnością: członek dozoru szkolnego p. Wróbel, sekretarz gm. Jeziorko p. St. Promkiewicz, jak również i radni p. Wociechowski, S. p. Wróbel i p. K. Czubak. Na zakończenie p. prof. Latocha podziękował zgromadzonym za wzięcie udziału w powyższej uroczystości.

K. Cz.

— **Czy nie można pomóc?** Wdowa po zmarłym niedawno weteranie łowickiej Straży Pożarnej, ś. p. Stanisławie Rutkowskim, znajdując się wraz z dziećmi w rozpaczliwych warunkach życiowych, zwracała się ostatnio do Magistratu m. Łowicza z prośbą o wypłacanie jej nadal zasiłku pobieranego przez męża. Niestety otrzymała definitywną odpowiedź odmowną. Fakt ten wydaje się dziwny, jeżeli się zważy, że chodziło tu zaledwie o 9 zł. miesięcznie. Skądinąd wiadomo przecież o korzystaniu z pomocy wydz. op. społecznej Magistratu osób, za któremi nie stoją tak specjalne względy, jak za rodziną po ś. p. Rutkowskim.

Jeżeli wreszcie forma pomocy w postaci zasiłku okazuje się niemożliwą, czy naprawdę żadna inna znaleźć się nie da?

— **Śmierć od pioruna.** Dnia 13.VI r. b., o godzinie 14, koło folwarku Glinnik, gm. Lubianków, została rażona piorunem F. Staszyńska, lat 26, mieszkanka wsi Popówek-Włościański. Staszyńska zmarła na miejscu wypadku.

Ofiary.

Na Kolonje letnie dla dzieci.

Prezes zarządu Księgarni Łowickiej z okazji święta pułkowego zł. 10.

Klasa IV szkoły ćwiczeń zł. 2.27.

Spółdzielnia uczniowska klasy V szkoły ćwiczeń zł. 5.

Podziękowanie.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Łowiczu składa najdserdeczniejsze podziękowanie Panu Emilowi Balcerowi za szczodry dar (50 zł.), który złożył z okazji swego Jubileuszu na ręce K. P. H. Suma ta w całości zostanie przekazana na obozy letnie młodzieży harcerskiej. Szanownemu Jubilatowi obok życzeń zapewniamy wdzięczność i przywiązanie młodego pokolenia, którego potrzeby i zainteresowania tak doskonale rozumie.

Za Zarząd

(—) *M. Antczakowa*

Przewodnicząca K. P. H.

Zgubiono świadectwo szkolne ukończenia 7 klas Szkoły Cwiczeń Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu, wydane 1923 roku na imię Jana Kreta. 3—2

Dnia 6 lutego 1933 r. we wsi Pilaszków Gminy Dąbkowice. podczas pożaru domu spaliła się wraz z innemi rzeczami książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Skierniewice na imię Stefańskiego Stefana.

Komitet Redakcyjny: **A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski.** Redaktor odpowiedzialny: **A. Bluhm-Kwiatkowski**

Wydawca: **Powiatowy Komitet Regionalny w Łowiczu.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.